

Kamila Gieba

Próba epopei : o narracjach założycielskich tzw. Ziemi Odzyskanych

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (155), 321-335

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Próba epepei. O narracjach założycielskich tzw. Ziemi Odzyskanych

Kamila Gieba

Temat powojennego zasiedlania terytoriów włączonych do Polski w wyniku postanowień konferencji w Jańcu szybko wszedł do literatury¹, przy czym proza ta nie tylko w prosty sposób opisywała osadnictwo na zachodnich rubieżach kraju, ale także pełniła funkcję narracji założycielskich. Omówienie specyfiki takich narracji warto poprzedzić propozycją roboczej definicji literatury osadniczej². Najprościej rzecz ujmując, jest to odmiana

- 1 Pierwsza powieść osadnicza została wydana już w 1948 roku, był to *Trud ziemi nowej* Eugeniusza Paukszty. Dwa lata wcześniej Natalia Bukowiecka-Kruszona zaczęła pracę nad *Rubieżą*, drukowaną w odcinkach na łamach „Głosu Wielkopolski” od 1948 roku. Do pierwszych prozaików zajmujących się tematem zachodnim należy też Henryk Worcell, którego *Odwet* w tym samym roku publikowała we fragmentach katowicka „Odra”.
- 2 Na temat innych propozycji definicyjnych i terminologicznych zob. m.in. B. Bakuła *Między wygnaniem a kolonizacją. O kilku odmianach polskiej powieści migracyjnej w XX wieku na skromnym tle porównawczym*, w: *Narracje migracyjne w prozie polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Universitas, Kraków 2012; J. Szydłowska *Narracje pojałtańskiego Okcydentu. Literatura polska wobec pogranicza na przykładzie Warmii i Mazur (1945-1989)*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2013; B. Hadaczek *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Ottonianum, Szczecin 1993; M. Mikołajczak „*Szli na zachód odsadnicy...*”. *Rola metaforyki przestrzennej w tworzeniu mitologii Ziemi Lubuskiej*, w: *Od po-*

Kamila Gieba – magister, doktorantka w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jej zainteresowania badawcze wiążą się ze zwrotem przestrzennym w badaniach literackich (głównie z nowym regionalizmem). Sekretarz naukowej serii wydawniczej „Historia Literatury Pogranicza”. Publikowała m.in. w „Tekstach Drugich”, „Odrze”, „Frazie”, „Toposie”. Kontakt: kamila.gieba@gmail.com

beletrystyki migracyjnej z lat 1945-1989, której głównym tematem jest proces osadnictwa na tzw. Ziemiach Odzyskanych, dokonującego się na skutek dobrowolnych i przymusowych migracji. Realizuje ona określony program polityczny i ideologiczny w celu legitymizacji powojennego kształtu terytorialnego Polski przez angażowanie elementów mitotwórczych i nadawanie narracjom osadniczym funkcji metanarracji narodowej.

Biorąc pod uwagę ten element zaproponowanej definicji, który odnosi się do funkcji literatury dotyczącej przesiedleń (legitymizacja), można uznać, że są to narracje służące konstruowaniu opowieści elementarnej tzw. Ziemi Odzyskanych (elementarnej i – synonimicznie – bazowej, założycielskiej, fundacyjnej³). *Clou* takiej opowieści w sensie ogólnym zawiera się w podstawowym znaczeniu, jakie konotują dookreślające ją przymiotniki. Będzie to więc narracja podstawowa (jako elementarna/bazowa – czyli taka, która miałaby wyznaczyć pewne strategie opisu, stać się pierwowzorem dla późniejszej literatury, podejmującej problematykę osadniczą⁴), odnosząca się do doświadczenia początku (jako założycielska/fundacyjna – czyli taka, która dotyczy momentu wyjściowego dla kształtowania się społeczeństwa Ziemi Zachodnich i Północnych). W efekcie opowieść elementarna dostarcza określonych wzorców fabularnych, zasadniczych dla objaśniania rzeczywistości *in statu nascendi* – takiej, która dopiero jest formowana, której ontologia pozostaje jeszcze nierozpoznana, a epistemologia słaba. Rzeczywistość „w trakcie tworzenia” wymaga zabiegów legitymizujących, mających wzmocnić ów niepewny, niedookreślony status ontologiczny świata, który jeszcze powstaje⁵.

Co więcej, narracje założycielskie stanowią – jak twierdzi Trutz von Trotha, a za nim Hubert Orłowski i Andrzej Zawada – takie sposoby opowiadania o świecie społecznym czy politycznym, które nie są wobec niego wtórne, ale go wyprzedzają:

etyki przestrzeni do geopoetyki, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Wydawnictwo UB, Białystok 2012;
H. Tumolska *Mitologia Kresów Zachodnich w pamiętnikarstwie i beletrystyce polskiej (1945-2000)*,
Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007; I. Iwasiów *Hipoteza powieści neo-post-osiedleń-
czej*, w: *Narracje migracyjne...*

3 Takich synonimów używa Andrzej Zawada, zob. *Temat Wrocław*, w: tegoż *Pochwała prowincji*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2009.

4 A. Zawada *Pochwała prowincji*, s. 32.

5 Zob. Ł. Pawłowski *O ustanawianiu władzy nad rzeczywistością po zaborach w „Generale Barczu” Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Dwie interpretacje*, w: *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, red. R. Nycz, Universitas, Kraków 2011.

Opowieść bazowa (*Basiserzählung*) czy wielkie opowiadanie to tyle, co konstrukcja historii określonego społeczeństwa i określonej kultury, zawierająca dominującą legitymizację konstrukcji przeszłości, co sprawia, że stanowi ona we wszystkich konfliktach o konstrukcje przeszłości nieunikniony punkt odniesienia. Stąd przemiany opowieści elementarnej zapowiadają zawsze zasadnicze zmiany w kulturze politycznej.⁶

Literatura operująca mitami założycielskimi może być rozpatrywana w kategorii performatywności – jako narracja mająca założoną sprawczość, cechująca się postulowaną zdolnością do legitymizacji pewnego porządku politycznego oraz do determinowania interpretacji historii w określony, odgórnie zaprojektowany sposób. Na podstawie wyżej przedstawionej koncepcji opowieści bazowej można stwierdzić, że to nie polityka wpływa na przemianę opowieści bazowej, lecz odwrotnie – metamorfozy tej opowieści wyprzedzają przeobrażenia w świecie polityki, zwiastują je. Podobne stanowisko zajmuje Rollo May, gdy omawia amerykański „wielki mit nowej ziemi”, którym obudowano podbój Ameryki Północnej, którego dokonali Europejczycy: „Zauważmy, że o tym, co ludzkość dostrzega, a czego nie dostrzega, decyduje w znacznie większym stopniu ich mit niż sam fakt historyczny. To nie historia determinuje mitologię narodu, ale przeciwnie, historia jest zdeterminowana przez jego mitologię”⁷.

Nie przez przypadek powołałam się na Maya, piszącego nie o tekście czy narracji, ale o mitologii. Istotną cechą narracji fundacyjnych jest właśnie ich mitologiczny charakter – można je uznać za element społecznej imaginacji, która odwołuje się do wyobrażeń i mitów oraz stanowi „ramę interpretacyjną umożliwiającą rozpoznawanie się ludzi we wspólnych praktykach i legitymizującą grupę przynależności [...]”⁸. Ponieważ imaginacja społeczna czerpie przede wszystkim z mitu, staje się przez to niefalsyfikowalna i niepodważalna – stanowi fragment dyskursu, którego nie można poddać racjonalnej argumentacji⁹. Jak stwierdza Wojciech Burszta, tożsamość zbiorowa (narodowa, etniczna czy religijna) może być wyrazem myślenia mitologicznego.

6 H. Orłowski *Za górami, za lasami...*, Borussia, Olsztyn 2003, s. 54.

7 R. May *Błaganie o mit*, przeł. B. Moderska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Warszawa 1997, s. 77.

8 W.J. Burszta *Świat jako więzienie kultury*, PIW, Warszawa 2008, s. 20.

9 Tamże, s. 21.

W myśleniu tego typu nie dokonuje się rzetelnej ani weryfikowalnej eksploracji historycznej, rządzi nim raczej zasada metonimicznej przyległości do terytorium traktowanego jako „niemający precedensu obszar ontologicznego bytu *per se*”¹⁰. Opowieść elementarna w tym ujęciu stanowi opis, za pomocą którego historyczna zbiorowość zostaje osadzona w niehistorycznej, bezwzględnie początkowej sytuacji¹¹. Narracje bazowe Ziemi Zachodnich i Północnych można zatem potraktować jako pewien wzorzec ułatwiający rozpoznanie i wyjaśnianie nie do końca poznanej, dopiero tworzącej się rzeczywistości; wzorzec, w którym mieszczą się strategie legitymizujące nowy świat, oparte na myśleniu typu mitologicznego – a przez to niepoddające się falsyfikacji czy racjonalnej weryfikacji. Oczywiście miejsce akcji literatury fundacyjnej tzw. Ziemi Odzyskanych jest osadzone w konkretnej i jak najbardziej historycznej rzeczywistości, ale nie zmienia to faktu, że narracje o przesiedleniach opierają się na pewnych matrycach mitologicznych – a te, w swej istocie, są pozaczasowe i pozahistoryczne, bo odwołują się do doświadczeń elementarnych, wspólnych ludzkości bez względu na terytorium i moment historyczny (np. doświadczenie utraty, zmiany, wykorzenia, wyobcowania, zakorzenia, poszukiwania).

Trudno jednak rozpatrywać narracje bazowe w oderwaniu od momentu historycznego, w którym powstają. Warto w tym miejscu przywołać spostrzeżenie Ernsta Cassirera, według którego myślenie mitologiczne rozpowszechnia się przede wszystkim w czasie poważnych napięć społecznych: „We wszystkich krytycznych momentach społecznego życia człowieka siły racjonalne, opierające się presji dawnych koncepcji mitycznych, tracą swoją pewność siebie. W tych chwilach powraca na nowo epoka mitu”¹². Takim krytycznym momentem, który uruchomił potrzebę stworzenia mitu założycielskiego, był rok 1945, gdy doszło do zmiany granic terytorialnych Polski. Jak stwierdza Joanna Szydłowska, „narratywizację losów nowo powstałego Okcydentu musiał poprzedzić opis stanu wyjściowego. Tu najważniejsza była cezura 1945 r. – praktycznie nieprzekraczalna, fundująca perspektywę oceny współczesności”¹³. Ten „stan wyjściowy” nowej przestrzeni (powojenna dewastacja i destabilizacja oraz poczucie obcości i tymczasowości nabytych

10 Tamże, s. 85-86.

11 Tamże.

12 E. Cassirer *Mit państwa*, przeł. A. Staniewska, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 2008, s. 310.

13 J. Szydłowska *Narracje pojałtańskiego Okcydentu*, s. 356.

terytoriów) powodował, że polski Okcydent¹⁴ był postrzegany z jednej strony jako „ziemia wywalczona”, z drugiej zaś – jako miejsce martyrologii, terytorium, za które została złożona „ofiara z krwi jako legitymizacja praw do nowej ziemi”¹⁵. Moment inicjalny obrazowano m.in. przez operowanie metaforami temporalnymi – „była więc mowa o Początku – usytuowanym dziejowo alternatywnie: bądź u progu polskiej państwowości (prastare ziemie piastowskie), bądź w roku 1945”¹⁶. Metaforę Początku uzupełniała metafora Powrotu – na „stare piastowskie ziemie”¹⁷. To właśnie te motywy organizują mitologię pojałtańskich terytoriów inkorporowanych oraz jej poszczególne składniki: tuż po zakończeniu II wojny światowej „następowało pospieszne tworzenie mitologii tzw. Ziemi Odzyskanych – w skład których wchodziły m.in. takie mitologemy jak «ziemie piastowskie», «odzyskany dom», «powrót do macierzy», motyw Rzeki (Odry) itp.”¹⁸ – pisze Arkadiusz Kalin. Pierwszy z wymienionych mitologemów¹⁹ dotyczy metafory początku, trzy kolejne – powrotu. Można uznać, że o ile początek dotyczy historycznego wymiaru mitologicznych opowieści fundacyjnych pojałtańskiego Okcydentu, o tyle powrót odnosi się do jego wymiaru ideowo-politycznego.

Posługiwanie się powtarzalnymi mitologemami ma swoje konsekwencje nie tylko dla treści narracji elementarnych, ale również dla ich kształtu fabularnego, który jest organizowany nie łańcuskowo, lecz warstwowo. Jego budowa przypomina – by posłużyć się propozycją Jurija Łotmana i Zary

14 Terminu „Okcydent” używam w znaczeniu, jakie nadaje mu Joanna Szydłowska. Według niej są to terytoria wcielone w 1945 roku do Polski wraz z towarzyszącymi inkorporacji implikacjami ideologicznymi: „Polski Okcydent jest określonym [...] tworem demograficznym, socjologicznym, politycznym, kulturowym i mentalnym. To określony projekt kultury i ideologii, mający własny mit fundacyjny, określoną historię i epistemologię, specyficzną estetykę i system aksjonormatywny”, J. Szydłowska *Narracje pojałtańskiego Okcydentu*, s. 55-56.

15 Tamże, s. 356.

16 Tamże, s. 70.

17 Zob. też uwagi o „nowej ziemi”, będącej odpowiednikiem Początku, oraz „ziemi znajomej”, będącej ekwiwalentem Powrotu: M. Mikołajczak, „*Szli na Zachód osadnicy...*”

18 A. Kalin *Polsko-niemieckie pogranicza literackie. Geopolityczne reorientacje w polskiej literaturze powojennej – rekoniesans*, w: *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekoniesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Universitas, Kraków 2012, s. 214.

19 Pojęcie mitologemu, w odróżnieniu od kategorii mitu, jest znaczeniowo węższe. Mitologem stanowi najbardziej podstawowy element podania mitycznego, jego funkcjonalną częśćkę. Por. K. Kerényi *Czym jest mitologia*, przeł. I. Krońska, „*Twórczość*” 1973 nr 2.

Minc – główkę kapusty, której liście nakładają się na siebie, po części tworząc nowy wzór, po części zaś powtarzając wzór wcześniejszy:

Narracja typu mitologicznego powstaje nie według zasady łańcuszka [...], lecz zwija się jak główka kapusty, w której każdy liść powtarza z pewnymi wariacjami wszystkie pozostałe i nieskończone powtarzanie tego samego głębinowego jądra fabularnego, zwija się w całość otwartą dla nowych przyrostów.²⁰

Zasada mitologicznego izomorfizmu fabularnego powoduje, że wszystkie możliwe wzorce narracyjne opowieści bazowej sprowadzają się w gruncie rzeczy do „Jednej Fabuły”, inwariantnej w stosunku do konkretnej aktualizacji mitu²¹. Tak samo można traktować konstrukcje bohatera literackiego – jako „Jedną Postać”, demiurga umownego świata, który zostaje jednak narzucony odbiorcom jako model świata realnego²². Korpus tekstów literackich dotyczących osadnictwa na terenach wcielonych stanowi w takiej perspektywie jedną opowieść – zmitologizowaną metanarrację tzw. Ziem Odzyskanych, opisującą nieznaną rzeczywistość za pomocą utrwalonych już w tradycji, rozpoznawalnych wzorów opowieści, przejętych w niewiele zmienionej postaci lub przeformułowanych i zaadaptowanych do warunków okcydentalnych.

„Ideologia Ziem Odzyskanych od początku potrzebowała estetycznej ekwiwalencji narracji mitycznych”²³. Jakich? Narracje początku, mity genezyjskie, założycielskie czy fundacyjne – z jednej strony, a z drugiej – temat podróży, poszukiwania, tułaczki i wygnania. To dwa najważniejsze zestawy motywów i toposów literackich, na jakich opierają się opowieści elementarne terytoriów anektowanych. Nawiązania powtarzające się w tej literaturze można sklasyfikować jeszcze inaczej: jako odnoszące się do obrazów przestrzeni – takich jak m.in. Arkadia, Itaka, Ziemia Obiecana, Kolchida, wieża Babel – oraz do konstrukcji bohatera – by wymienić chociażby figury

20 J. Łotman, Z. Minc *Literatura i mitologia*, w: *Sztuka w świecie znaków*, wyb. i przeł. B. Żyłko, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002, s. 72-73.

21 Tamże, s. 73.

22 Tamże, s. 81.

23 A. Kalin *Ziemia Lubuska jako wariant Ziem Odzyskanych – funkcjonowanie mitu politycznego w literaturze powojennej (na przykładzie pisarstwa historycznego Eugeniusza Paukszty)*, w: *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, red. D. Kalinowski, M. Mikołajczak, A. Kuik-Kalinowska, Universitas, Kraków 2014, s. 63.

wędrowca, tułacza, podróżnika czy wygnańca, ilustrowane przede wszystkim przez historię Odyseusza, Argonautów, Izraelczyków wychodzących z egipskiej niewoli²⁴. Wzory opisu przestrzeni dominują jednak nad wzorami konstrukcji bohaterów – ponieważ to przestrzeń determinuje doświadczenia postaci, a nie na odwrót. Przywołajmy w tym miejscu raz jeszcze opinię Burszty, według którego to właśnie mitologizowanie przestrzeni jest podstawową strategią scalania grupy narodowej:

Mitologizowanie przestrzeni jest podstawowym zabiegiem świadomościowym, dzięki którym nadaje się wartość nie tylko określonym obszarom geograficznym, ale nade wszystko zamieszkującym je ludziom i tworzonej przez nich kulturze [...] Wskazanie na zasięg albo wpływy jakiejś kultury to nic innego jak wyznaczenie terytorium dominacji własnej populacji i ich tożsamościowych znaków, które są tam „od zawsze” i jako takie winny być trwale powiązane zarówno z obszarem geograficznym i ludźmi, jak i z historią. Mityczna zgodność miejsca, czasu i ludzi to podstawowa zasada myślenia o własnym narodzie czy grupie etnicznej.²⁵

Żeby wytworzyć przekonanie o wspólnotowej jedności (homogeniczności) osadników, a wraz z nią wykształcić poczucie przywiązania do nowego terytorium, odwoływano się m.in. do piastowskich korzeni terenów włączonych. Powiązanie znaków tożsamościowych z danym miejscem, w którym miałyby one być „od zawsze”, zostało zerwane jeszcze w wiekach średnich. Narracje założycielskie Ziem Zachodnich usiłowały to powiązanie odtworzyć, często ignorując wielowiekową obecność Niemców na przedwojennych terenach określanych po II wojnie światowej polskimi „ziemiemi odzyskanymi”. Czy oznaczałoby to, że mitologia założycielska pojałtańskiego Okcydentu jest wyłącznie sferą imaginacji, mistyfikacją historii zupełnie niezakotwiczoną w rzeczywistości? Czy stanowiła ona wyłącznie „manipulowanie obrazem przeszłości lub wręcz jej fałszowanie”²⁶? Proponuję spojrzeć na to zagadnienie w inny sposób – w sytuacji początkowej dla społeczeństwa będącego *in statu nascendi* mit może wyrażać potrzebę zakorzenienia, próbę odnalezienia bezpiecznej przestrzeni życiowej. Zapotrzebowanie na opowieść założycielską

24 Na ten temat zob. M. Mikołajczak „Szli na Zachód osadnicy...”

25 J.W. Burszta *Świat jako więzienie kultury*, s. 97.

26 Zob. A. Kalin *Ziemia Lubuska jako wariant Ziem Odzyskanych*, s. 62.

wynikało zatem nie tylko z konieczności legitymizacji powojennego kształtu terytorialnego kraju, ale również z chęci przewyciężenia powojennego i po-migracyjnego chaosu – warto pamiętać, że narracje fundacyjne tzw. Ziemi Odzyskanych stanowiły wynik zarówno propagandy państwowej, jak i potrzeby psychologicznej osadników. Andrzej Zawada, pisząc o tużpowojennych mieszkańcach Wrocławia, zauważa, że „opowieść fundacyjna jawiła się wtedy jako wewnętrzny i spontaniczny postulat mieszkańców”²⁷. May określa ten postulat „błaganiem o mit” – „mit jest sposobem na to, by do bezsensownego świata wprowadzić ład. Mity są narracyjnymi wzorami, nadającymi ludzkiej egzystencji znaczenie”²⁸. Posługuje się on porównaniem, które – jak sądzę – dobrze odzwierciedla pozapolityczne przyczyny tworzenia mitologii Ziemi Zachodnich i Północnych: „Mity są podobne do stropów domów; z zewnątrz niewidoczne, stanowią jednak strukturę utrzymującą i scalającą budowlę, tak by można w nim było bezpiecznie mieszkać”²⁹. Można zatem traktować opowieści elementarne tzw. Ziemi Odzyskanych zarówno jako pewien ideologiczny projekt, czy też produkt, jak i jako wyraz doświadczenia egzystencjalnego, historycznego i społecznego³⁰.

Jedną ze strategii konstruowania narracji założycielskich pojałtańskiego Okcydentu miało być korzystanie z wzorca epopei. Według definicji słownikowej epopeja (epos) jest to utwór, który ukazuje „dzieje legendarnych lub historycznych bohaterów rzucone na tło wydarzeń przełomowych dla danej społeczności narodowej”³¹. Jej genetycznym źródłem były mity, podania i baśnie, w których została utrwalona pamięć o doniosłych postaciach i zdarzeniach oraz wyobrażenia odnoszące się do narodzin więzi i instytucji społecznych oraz narodowych. Michaił Bachtin, porównując powieść i epopeję, podaje następujące trzy zasadnicze cechy tej ostatniej:

[...] 1) przedmiotem epopei jest epicka przeszłość narodu – według terminologii Goethego i Schillera – absolutna przeszłość; 2) źródłem epopei jest ustna tradycja narodowa (a nie osobiste doświadczenie i wyrastające

27 A. Zawada *Pochwała prowincji*, s. 32.

28 R. May *Błaganie o mit*, s. 13.

29 Tamże.

30 Zob. A. Kalin *Ziemia Lubuska jako wariant Ziemi Odzyskanych*, s. 63.

31 J. Sławiński *Epopeja*, w: *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, J. Sławiński, Ossolineum, Wrocław 2010, s. 138.

z niego pomysły); 3) świat epiki jest oddzielony od współczesności, tj. od czasów śpiewaka (autora i jego słuchaczy), absolutnym dystansem epickim.³²

Według badacza powieść jest formą jeszcze niegotową, natomiast epopeja jako gatunek jest skończona, w związku z czym przemawia martwym językiem. Podczas gdy „gatunkowemu kręgosłupowi powieści daleko jeszcze do okrzepnięcia”, to „epopeję zastaniemy nie tylko jako gatunek dawno gotowy, ale i wielce zestarzały”³³. Tę kwestię na razie tylko sygnalizuję, a tymczasem powrócę do realiów okcydentalnych.

Zasiedlanie tzw. Ziemi Odzyskanych, traktowane jako wydarzenie graniczne dla powojennej Polski, miało stać się wielkim tematem polskiego eposu rozgrywającego się w przełomowym dla kraju momencie historycznym – czasie określonym przez zmiany terytorialne, jakie przyniósł rok 1945. Postulat stworzenia epopei osadniczej ma charakter tyle teoretycznoliteracki i krytycznoliteracki, ile polityczny i propagandowy – wysuwali go zarówno pisarze i krytycy literaccy, jak i ludzie władzy. W 1959 roku na II Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych w Świerklańcu Edward Gierek tymi słowami przekonywał o potrzebie stworzenia nowej narracji narodowej:

Cóż może być bardziej frapującego dla pisarza, jak wzięcie na warsztat twórczy wielkiej epopei naszego narodu – epopei, jaką było zaludnienie, objęcie w posiadanie odwieczne polskie ziem piastowskich? Czy dużo jest w historii przykładów podobnej prężności narodu? [...] Czy istnieje dla pisarza-społecznika doskonalsze laboratorium twórcze, bardziej skondensowany i przejrzysty materiał obserwacyjny, niż narastający na naszych oczach pełen konfliktów obraz tworzenia się nowego, specyficznego społeczeństwa Ziemi Zachodnich? Czy można wyobrazić sobie bardziej szczytne dla pisarza powołanie, niż twórczy wpływ na kształtowanie i przyspieszenie tego procesu?³⁴

32 M. Bachtin *Epos a powieść (o metodologii badania powieści)*, przeł. J. Baluch, „Pamiętnik Literacki” 1970 z. 3, s. 211.

33 Tamże, s. 203.

34 Cyt. za: R. Żytniec *Literackie zawłaszczanie polskiego zachodu*, „Tygiel Kultury” 2005 nr 7-9 [online:] http://www.tygielkultury.eu/7_9_2005/aktual/21ram.htm (12.05.2014).

Odpowiedzi na te pytania są oczywiste: procesy osadnicze wymagają opisu literackiego z zastosowaniem odpowiedniej – heroicznej – konwencji. W podobnym tonie do stworzenia eposu przesiedleńczego nawoływał Władysław Gomułka w przemówieniu z okazji piętnastolecia przyłączenia do Polski tzw. Ziemi Odzyskanych: „Czekają one na pisarzy i artystów, którzy będą opiewać ich historyczne koleje [...] Czekają te ziemie na powieści, na filmy, na sztuki, na dzieła plastyków, które by utrwaliły w świadomości narodu ich znaczenie...”³⁵.

Epos tzw. Ziemi Odzyskanych miał nie tylko przedstawiać heroiczny trud zagospodarowania i „repolonizacji” ziem wcielonych, ale – jak wynika z powyższego cytatu – również je opiewać, czyli transmitować optymistyczną, bezkrytyczną wizję „odzyskanego” zachodu. Takim wypowiedziom wtórowali również krytycy literacy. O możliwości artykulacji tematu zachodniego w konwencji epopei pisze Witold Nawrocki: „[...] wielka jazda na zachód, procesy osiedleńcze, pierwsze konflikty, tarcia – to był klimat wielkiej przygody, niecodziennego wydarzenia. W tym tkwiła szansa na wielką powieść epicką”³⁶. Nawet po latach, gdy temat zachodni zaczął już wygasać, a władze uznały, że proces integracji ziem wcielonych z resztą kraju już się zakończył, traktowanie literatury osadniczej jako epopei narodowej było nadal żywe – za przykład weźmy zbiór opowiadań poświęconych terytoriom anektowanym pod znaczącym tytułem: *Początek epopei. Antologia opowiadań o Ziemiach Zachodnich i Północnych*³⁷, który ukazał się stosunkowo późno, bo w 1981 roku, gdy temat osadniczy nie był już jednym z priorytetów polityki kulturalnej państwa.

Mimo sugestii kręgów politycznych i krytycznoliterackich taka „wielka powieść epicka” pojałtańskiego zachodu nigdy nie powstała. Na pierwsze podsumowania i zrewidowanie możliwości napisania eposu o osadnictwie przyszedł czas w latach 70. XX wieku, kiedy temat zachodni nie był już tak popularny, jak w latach tużpowojennych, i kiedy – z perspektywy czasu – można było ocenić dotychczasowe osiągnięcia literackie na tym polu. Głos w tej sprawie zabrał w 1974 roku Jerzy Pluta, który, na marginesie szkiców o twórczości Henryka Worcella, krytycznie ocenił starania literatów zmierzające

35 Tamże.

36 W. Nawrocki *Trwanie i powrót. Szkice o literaturze Ziemi Zachodnich*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1976, s. 120.

37 *Początek epopei. Antologia opowiadań o Ziemiach Zachodnich i Północnych*, wyb. W. Nawrocki, A. Wasilewski, wstęp W. Nawrocki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981.

do stworzenia powojennego eposu narodowego, nazywając je wręcz wielkim nieporozumieniem:

Oczekiwanie na epopeję o Ziemiach Zachodnich [...] określić można jako jedno z wielkich nieporozumień krytyki i publicystyki literackiej. Otóż po wojnie nie powstało żadne dzieło prozatorskie, które określić by można (dosłownie lub przenośnie) epopeją współczesną, a łudzono się, że pojawi się taki utwór dotyczący właśnie problemów Ziemi Zachodnich.³⁸

Swoje stanowisko Pluta przedstawia już w samym tytule szkiców poświęconych Worcellowi – literatura Ziemi Zachodnich i Północnych to tylko „okrucy epopei”, okrucy wielkiej epiki, co zresztą potwierdzają inne szkice krytyczne o literaturze założycielskiej ziem anektowanych, wydawane w latach 70. i 80. XX wieku. Zaznaczano wówczas, że co prawda podejmowano próby stworzenia epopei, ale nie stwierdzano wprost, że z powodzeniem. Przykładowo Zdzisław Hierowski, pisząc o *Ziemi Jana Brzozy*, stwierdził tylko, że „ocieramy się tu o temat na miarę epopei”³⁹. Andrzej Staniszewski natomiast, uznając *Trud ziemi nowej* Eugeniusza Paukszty za powieść kluczową dla powojennej literatury Warmii i Mazur, zaznaczył, że „Paukszta [jedynie – przyp. K.G.] przygotował grunt pod napisanie epopei o tematyce regionalnej”⁴⁰. Jednym z czynników, które spowodowały, że nie stworzono okcydentalnego utworu o charakterze eposu narodowego, jest zbyt mały dystans czasowy do opisywanych wydarzeń: „[...] epos nie mógł powstać wokół dziejów, które się dopiero działy” – zaznaczał Zbigniew Zielonka⁴¹. Należy wskazać również inną istotną przyczynę niepowodzenia projektu epopei osadniczej, czyli zablokowanie twórczych możliwości pisarzy przez politykę kulturalną doby PRL, na co zwraca uwagę m.in. Bogusław Bakuła⁴². Podobne stanowisko zajmuje Hanna Gosk, stwierdzając, że wpisywanie się twórczości literackiej

38 J. Pluta *Okrucy epopei: proza Henryka Worcella*, Ossolineum, Wrocław 1974, s. 212.

39 Z. Hierowski *Szkie krytyczne*, wstęp i wyb. W. Nawrocki, Śląsk, Katowice 1975, s. 295.

40 A. Staniszewski *Od Paukszty do Nienackiego. Dalsze dzieje regionalnego tematu*, w: *Zwierz gwiazda. Antologia opowiadań o Warmii i Mazurach*, wyb., wstęp i post. A. Staniszewski, Pojezierze, Olsztyn 1985, s. 432.

41 Z. Zielonka *Co nam zostało o z tamtych lat?*, w: *Kultura literacka na Śląsku Opolskim w pierwszych latach po wojnie*, red. J. Czarkowska-Pasierbińska, A. Śliwińska, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smółki w Opolu, Opole 1989, s. 75.

42 B. Bakuła *Między wygnaniem a kolonizacją*, s. 182.

i krytycznoliterackiej w formułę oficjalnej polityki państwa monolitycznego doprowadziło do wyeliminowania wielu zagadnień, stępienia ostrza krytyki oraz zacierania lub ograniczania negatywnych cech epopei przesiedleńczej⁴³. Czy mamy już opowieść fundacyjną? – pyta Zawada, mając na myśli realia dolnośląskie (przede wszystkim wrocławskie)⁴⁴. Również on nie daje odpowiedzi twierdzącej na to pytanie. Zamiast wielkiego dzieła epickiego powstawała proza prowincjonalna, ze słabo wykształconą formą estetyczną, związana z konwencją socrealistyczną:

Teoretycy, świadomi wspomnianych wad, oczekiwali narodzin wielkiej powieści o cechach epopei, która miała przedstawić zawilość i wyjątkowość procesów dokonujących się na Ziemiach Odzyskanych. Jednocześnie możliwości stworzenia takiego dzieła ograniczało silne uzależnienie twórców od aparatu partyjno-politycznego oraz ideologii komunistycznej.⁴⁵

Tak z dzisiejszej perspektywy Rafał Żytyniec ocenia wysiłki literatów zmierzające do skonstruowania metanarracji o Ziemiach Zachodnich i Północnych. Na niemożność stworzenia przesiedleńczej epopei wskazywali nie tylko krytycy, ale również sami literaci. Począwszy od lat 70. XX wieku krytycznie odnoszono się do dotychczasowych realizacji zachodniego eposu – zarówno na gruncie krytyki literackiej, jak i samej beletrystyki. Szczególnym przypadkiem literackiego parodystycznego ośmieszenia postulatu stworzenia epopei tzw. Ziem Odzyskanych jest lubuska powieść Janusza Olczaka *Sztyld pisany antykwą*. Wacław, wuj narratora, zamierza napisać powieść, przenosząc motywy Mickiewiczowskie w realia tzw. Ziem Odzyskanych:

Wuj zaczął więc opisywać spór Rejenta z Asesorem, ale na tematy polityczne. Wojski swoje rozważania o gwiazdach rozpoczął od czerwonej gwiazdy spotkanego krasnoarmiejca. Ludzie po przeżytej okupacji opisują polowania – polowania na człowieka. I zakończyć się to wszystko miało też polonezem. Wuj długo siedział nad opisem polowania na szczury w ruinach. Zamierzony „Pan Tadeusz” przypominał trochę składany

43 H. Gosk *Nie-mieszkańcy, nie-miejsca. Literackie ślady powojennego osadzania się „gdzieś” ludzi „skądś”*, w: *Narracje migracyjne*, s. 197.

44 A. Zawada *Pochwała prowincji*, s. 33.

45 R. Żytyniec *Literackie zawłaszczanie*.

potem przez niego samochód – było to jakby całkiem coś nowego, ale skonstruowane z zardzewiałych w czasie wojny elementów.⁴⁶

Autor wykorzystuje rozpoznawalne motywy z *Pana Tadeusza* w warstwie fabularnej. Dzieło wieszczą romantyzmu stanowi tekst przejęty, przetransponowany na grunt prozy lubuskiej, jednak nie jest to jedynie prosta zależność polegająca na kopiowaniu pewnych motywów z hipotekstu⁴⁷. Hipotekst zostaje tu znacznie przekształcony, opatrzone cechami groteski i parodii. Intertekstualny charakter powieści Olczaka można określić w sposób proponowany przez Michała Głowińskiego – w tym przypadku konwencja organizująca semantykę to parodia, która „stanowi środek służący budowaniu nowego oryginalnego tekstu, w którym odwołania do wzorów są faktem o pierwszorzędym znaczeniu, współczynnikiem sensu, ale nigdy punktem dojścia”⁴⁸. Karykaturowanie epopei przez zniekształcanie wątków Mickiewiczowskich to strategia służąca do zakomunikowania tego, że epopeiczne schematy już się wyczerpały. Olczak, poprzez wykorzystanie konwencji parodii, zdaje się wskazywać na niemożność zarówno powielania, jak i twórczego wykorzystania możliwości epopei w warunkach tematu okcydentalnego.

Czy napisano powieść założycielską Ziemi Zachodnich i Północnych? Badacze literatury nie dają na to pytanie odpowiedzi twierdzącej. Być może brak takiej fundacyjnej narracji o terytoriach inkorporowanych, która mogłaby wpłynąć na świadomość zbiorową osadników, wynika po części z tego, że „w odniesieniu do czasów najnowszych opowieść elementarna dopiero się kształtuje, jest przedmiotem negocjacji, posiada ogromną liczbę wersji, jej miejsca pamięci wciąż nie są ustalone”⁴⁹. Próba epopei przesiedleńczej nie została zwieńczona sukcesem nie tylko ze wskazanych wcześniej przyczyn pozaliterackich, ale również ze względu na formalny charakter samego gatunku. „Światem epopei jest – pisze Bachtin – bohatera przeszłość narodu, świat początków i wlotów, świat ojców i założycieli rodu [...]. Przesunięcie

46 J. Olczak *Szyld pisany antykwą*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977, s. 35.

47 Zob. G. Genette *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*, przeł. A. Milecki, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, red. H. Markiewicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992, t. 4, cz. 2.

48 M. Głowiński *O intertekstualności*, w: *tegoż Poetyka i okolice*, Warszawa 1992, s. 99.

49 K. Wóycicki *Uwagi o narracji powieściopisarza i dziejopisarza, czyli od powieści i do powieści, w: Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, red. W. Bolecki, J. Madejski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2010, s. 420.

akcji w przeszłość, jej uczestnictwo w tej przeszłości jest zasadniczą cechą formalną epepei”⁵⁰. O ile w literaturze osadniczej w istocie mamy do czynienia ze światem początków, ojców i założycieli, o tyle nie można mówić o umiejscowieniu tego świata w przeszłości. Tymczasem elementem struktury epepei jest to, że rzeczywistość opowiadana przez autora nie należy od teraźniejszości, ale do świata zupełnie niedostępnego ludziom współczesnym, oddzielonego od nich wyraźną granicą:

Granica ta tkwi więc immamentnie w samej formie epepei i daje o sobie znać w każdym jej słowie. Zniszczyć tę granicę to zniszczyć formę epepei jako gatunku. Ale właśnie dlatego, że epicka przeszłość jest oddzielona od wszystkich następných epok, jest absolutnie zamknięta i zakończona [...] Absolutna skończoność i zamkniętość jest godnym uwagi rysem aksjologiczno-czasowej przeszłości epickiej.⁵¹

Jeśli weźmiemy pod uwagę spostrzeżenie, że zamknięcie akcji w odległej przeszłości należy do struktury epepei, wówczas stanie się oczywiste, że stworzenie eposu dotyczącego współczesności jest samo w sobie niemożliwe. Być może zresztą język epepei – jako gatunku całkowicie skończonego, ustabilizowanego – wyczerpał się i nie jest już produktywny. Inaczej dzieje się z powieścią, która „walczy o hegemonię w literaturze, a tam, gdzie odnosi zwycięstwo, pozostałe, stare gatunki ulegają rozkładowi i deformacji”⁵². Osadzenie akcji w teraźniejszości lub niedalekiej przeszłości, niemożność powtórzenia klasycznego wzorca eposu, do tego schematyzm, uproszczenia i dydaktyzm, wynikające z ideologicznej funkcji literatury osadniczej – wszystko to spowodowało, że osiedleńczy epos nie powstał. Przyczyny tego fiaska tkwią zarówno w samej literaturze, jak i w czynnikach pozaliterackich.

Nie oznacza to jednak, że temat powojennego osadnictwa na terenach anektowanych jest już nieproduktywny literacko. Wręcz przeciwnie – pojałtański Okcydent pojawia się także we współczesnej literaturze, ale jest problematyzowany inaczej niż przed 1989 rokiem. Powieści m.in. Ingi Iwasiów (*Bambino*), Joanny Bator (*Piaskowa góra*, *Ciemno, prawie noc*), Jacka Ingłota (*Wypędzony*), Henryka Wańka (*Finis Silesiae*) czy Krzysztofa Fedorowicza

⁵⁰ M. Bachtin, *Epos i powieść*, s. 211.

⁵¹ Tamże, s. 213.

⁵² Tamże, s. 204.

(Grünberg) tematyzują to, co w tekstach osadniczych było przemilczane lub wyparte – traumę przesiedlenia, poczucie wykorzenia, a nawet kolonizatorski charakter zasiedlania tzw. Ziemi Odzyskanych. Proza ta – nazwana przez Iwasiów literaturą neo-post-osiedleńczą⁵³ – demontuje przedtransformacyjną przesiedleńczą metanarrację, tworząc nową opowieść tożsamościową społeczności postmigracyjnej. Okcydentalne narracje założycielskie – mimo że nie do końca wypełniły swoją legitymizacyjną funkcję – pozostają nieuniknionym punktem odniesienia dla współczesnej literatury podejmującej temat powojennych migracji.

Abstract

Kamila Gieba

UNIVERSITY OF ZIELONA GÓRA

In Search of the Epic: Settler Narratives from the So-Called Recovered Territories

Focussing on the literature of the so-called Recovered Territories, i.e. the territories that were incorporated into Poland following the Yalta Conference, this article identifies the traits of settler narratives. Literary works describing settlers in the Western and Northern Territories were perceived as key to legitimizing Poland's new postwar borders. Gieba discusses the fact that writers who tackled the motif were expected to reflect the cultural and political norms of the People's Republic of Poland, and even to create a new national epic portraying the incorporated territories' assimilation with the rest of the country – their heroic 're-polonization'. Having outlined how the epic was supposed to function as a founding narrative for the Recovered Territories, Gieba also explores the reasons for the project's ultimate failure.

Keywords

the so-called Recovered Territories, settler literature, founding narratives, epic, cultural politics

53 Zob. I. Iwasiów *Hipoteza powieści neo-post-osiedleńczej*; K. Siewior *Tożsamość odzyskana? (Re)transkrypcje doświadczenia migracyjnego w powieści neo-post-osiedleńczej*, „Teksty Drugie” 2013 nr 3.